

ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Szkolnictwo, edukacja, I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie

Profile klas w Liceum im. Stanisława Staszica w latach 70. w Lublinie

Chodziłam do Liceum Stanisława Staszica. Dlaczego wybrałam? Jak ja zdawałam do liceum, to był pierwszy rok tak zwanej rejonizacji, a potem znowu nie było tej rejonizacji. Natomiast była to szkoła marzeń, ponieważ w Lublinie były tak naprawdę trzy licea, które się liczyły, czyli Staszic, Zamojski i liceum Unia. Natomiast bardzo dobre było też Liceum nr 4 na Czwartku, inne też na pewno były niezłe. Ale nam się wydawało, że Staszic jest najlepszy i do tej pory w różnych rankingach dobrze się trzyma. Było dużo szkół zawodowych, technicznych, generalnie było dużo różnych możliwości dla młodzieży. Tu, gdzie ja mieszkałam, był Staszic, Zamojski też w centrum, na Ogrodowej. Klasy liczne, nas dużo, bo jestem z wyżu, więc nawet jeśli była rejonizacja, to trudno było się dostać do Staszica. Był egzamin wstępny z [języka] polskiego i z matematyki. Z [języka] polskiego trzeba było napisać wypracowanie, mniej więcej nauczyciele coś podpowiadali, o czym może być. Dzisiaj cały czas wstydzę się tego wypracowania, bo pisałam o Leninie, ja już nie pamiętam, dlaczego, jaki był temat. Napisałam to wypracowanie bardzo dobrze i na pierwszym spotkaniu, wywiadowce, polonistka zatrzymała moją mamę i zapytała: „Ale może pani mi powiedzieć, dlaczego córka pisała o Leninie?”. Także to było śmieszne. Więcej o Leninie już nie pisałam. Nas było dużo w klasie, bo było 45 osób. Klas było sześć. Ja byłam w klasie „F” i w każdej, w zasadzie, z tych klas było tylu uczniów. Więc była klasa angielska, z rozszerzonym [językiem] angielskim i to były same dziewczyny, to klasa żeńska. Potem była klasa humanistyczna, chyba klasa „B” więcej dziewczyn, pół na pół może, potem była klasa matematyczno-fizyczna, klasa „C”, to prawie sami chłopcy. Klasa „D” sportowa, był francuski, też była fajna. Klasa „E” z angielskim, ale ogólna. I klasa ta nasza „F” ogólna, ale z francuskim. [Język] francuski od dziecka mnie nie opuszczał, w związku z tym składałam podanie do klasy francuskiej i tak zostałam. Klasa była, można powiedzieć, że fajna, ale najlepsza klasa, najbardziej zżyta, to była klasa matematyczno-fizyczna, ta klasa „C” i klasa sportowa, te klasy były bardzo zgrane. Nasza też nie była niezła.

Data i miejsce nagrania	2021-01-12, Lublin
Rozmawiał/a	Małgorzata Daniłko
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"